

Czy uratuje nas Grecja?

17 marca 2013

Na początku stycznia główny ekonomista Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Olivier Blanchard, przyznał, że polityka MFW wobec Grecji i innych zadłużonych państw europejskich była oparta na gruntownie błędnych założeniach, gdyż narzucając im ostre oszczędności, doprowadziła je do załamania gospodarczego. Potwierdza to słuszność stanowiska, zajętego w tym artykule przez przywódcę głównej greckiej partii lewicowej.

Dnia 27 lutego 1953 r. Republika Federalna Niemiec ugina się pod ciężarem długów i jeśli się załamie, może pociągnąć za sobą w przepaść ogół państw zachodnioeuropejskich. W trosce o własne zdrowie wierzyciele – w tym Grecja – uświadamiają sobie coś, co później zaskoczy tylko neoliberalistów: polityka „dewaluacji wewnętrznej”, tzn. obniżki płac, wcale nie zapewnia spłaty należności – wręcz przeciwnie.

21 państw obradujących na nadzwyczajnym szczycie w Londynie postanawia zrewidować swoje żądania zgodnie z realnymi możliwościami podołania zobowiązaniom, które ma ich niemiecki partner. Obniżają one nagromadzony przez Bonn dług nominalny o 60% i przyznają Niemcom 5-letnie moratorium (na lata 1953-1958), jak również 30-letni termin spłaty. Wprowadzają również „klauzulę rozwojową”, zezwalającą Niemcom na to, aby przeznaczały na obsługę długu nie więcej niż dwudziestą część dochodów z eksportu. Europa Zachodnia nie idzie w ślady Traktatu Wersalskiego (1919 r.), lecz, wprost przeciwnie, kładzie podstawy pod rozwój Niemiec Zachodnich.

To właśnie proponuje dziś grecka Koalicja Radykalnej Lewicy (SYRIZA): proponuje postąpić odwrotnie niż czyni się to w małych traktatach wersalskich, które niemiecka kanclerz Angela Merkel i jej minister finansów Wolfgang Schäuble narzucają zadłużonym państwom europejskim, i wziąć przykład z jednego z

największych przejawów jasności umysłu, jakich doświadczyła powojenna Europa.

Różne programy „ratowania” państw Europy Południowej poniosły fiasko, drążąc studnię bez dna, którą zapełnić mają podatnicy. Jeszcze nigdy znalezienie globalnego, zbiorowego i ostatecznego wyjścia z problemu zadłużenia nie było tak pilną sprawą, jak obecnie. Byłoby rzeczą niezrozumiałą, gdyby cel ten przyćmiło zapewnienie reelekcji niemieckiej kanclerz.

W tych warunkach, proponowana przez SYRIZĘ konferencja, która byłaby wzorowana na londyńskiej konferencji 1953 r., poświęconej sprawie długu niemieckiego, to naszym zdaniem jedyne realistyczne i korzystne dla wszystkich wyjście: globalna odpowiedź na kryzys kredytu i na fiasko polityki prowadzonej w Europie.

Oto czego domagamy się dla Grecji:

- Znacznej redukcji nominalnej wartości nagromadzonego długu publicznego.
- Moratorium na obsługę długu, po to, aby zachowane w ten sposób sumy można było przeznaczyć na naprawę gospodarki.
- Wprowadzenie „klauzuli rozwojowej” po to, aby spłata długu nie zdusiła w zarodku naprawy gospodarki.
- Rekapitalizacji banków bez doliczania użytych w tym celu sum do długu publicznego kraju.

Posunięcia te powinny mieć oparcie w reformach zmierzających do sprawiedliwszego podziału bogactw. Położenie kresu kryzysowi wymaga bowiem zerwania z przeszłością, która pozwoliła go wywołać: działania na rzecz sprawiedliwości społecznej, równouprawnienia, przejrzystości politycznej i fiskalnej – krótko mówiąc, na rzecz demokracji. Taki projekt może zrealizować jedynie partia niezależna od oligarchii finansowej – owej garstki przedsiębiorców, którzy wzięli

państwo w charakterze zakładnika, solidarnych ze sobą rentierów zwolnionych od podatków, baronów medialnych oraz bankierów, którzy wszystkiego muszą dotknąć (i bankrutują). To oni ponoszą odpowiedzialność za kryzys i starają się utrzymać status quo. W rocznym sprawozdaniu organizacji pozarządowej Transparency International za rok 2012 uznano Grecję za najbardziej skorumpowane państwo europejskie.

Naszym zdaniem, propozycja ta stanowi jedyne rozwiązanie, chyba że mamy pogodzić się z wykładniczym wzrostem długu publicznego w Europie, gdzie średnio przewyższa on już 90% produktu krajowego brutto. To właśnie daje nam prawo do optymizmu: naszego projektu nie będzie można odrzucić, ponieważ kryzys toczy już trzon strefy euro. Zwłoka zwiększa jedynie koszty ekonomiczne i społeczne obecnej sytuacji – nie tylko w Grecji, ale również w Niemczech i w innych państwach, które przyjęły jednolitą walutę.

Przez 12 lat strefa euro – inspirowana dogmatami neoliberalnymi – funkcjonowała jako zwykła unia walutowa, nie posiadająca równoważnika politycznego i społecznego. Deficyty handlowe państw Południa to odwrotność nadwyżek zarejestrowanych na Północy. Ponadto jednolita waluta służyła Niemcom, „studząc” ich gospodarkę po kosztownym zjednoczeniu kraju w 1990 r.

Kryzys zadłużenia wyrócił jednak tę równowagę. Berlin zareagował na to eksportem swojej recepty w postaci zaciskania pasa, co pogłębiło polaryzację społeczną w państwach Południa i wzmogło napięcia gospodarcze w sercu strefy euro. Tworzy się obecnie oś Północ-wierzyciele/Południe-dłużnicy – nowy, zinstrumentalizowany przez najbogatsze państwa podział pracy. Południe będzie specjalizowało się w pracochłonnych produktach i usługach i miało niskie płace, a Północ – w wyścigu o jakość i innowacyjność, zapewniając niektórym wyższe płace.

Propozycja, aby Grecja stała się „specjalną strefą ekonomiczną”, którą przedstawił Hans Peter Keitel,

przewodniczący Federacji Przemysłu Niemieckiego (BDI), w wywiadzie opublikowanym na portalu internetowym tygodnika Spiegel [1], ujawnia prawdziwy cel memorandum [2]. Przewidziane w memorandum posunięcia, które miałyby obowiązywać co najmniej do 2020 r., już poniosły całkowite fiasko, co obecnie przyznaje Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Dla tych jednak, którzy je wymyślili, wynikająca z niego korzyść polega na tym, że narzuca Grecji kuratelę gospodarczą, sprowadzając ją do rangi finansowej kolonii strefy euro.

Jego anulowanie stanowi zatem warunek wstępny wszelkiego wyjścia z kryzysu; to sam lek proponowany przez MFW jest śmiertelny, a nie – jak niektórzy sugerują – jego dawka.

Należy również zastanowić się nad innymi przyczynami kryzysu finansowego w Grecji. Te, które powodują marnotrawstwo grosza publicznego, nadal istnieją. Np. w naszym kraju koszt budowy 1 km drogi jest najwyższy w Europie. Inny przykład, to prywatyzacja autostrad jako „przedpłata” nowych autostrad... których budowę przerwano.

Szerzenia się nierówności nie można sprowadzać do drugorzędnego skutku kryzysu finansowego. Grecki system fiskalny odzwierciedla stosunki klientelistyczne, które łączą elity kraju. Niczym sito, jest on podziurawiony zwolnieniami i przywilejami, skrojonymi na miarę kartelu oligarchicznego. Jego trwałość przypieczętowała nieformalny pakt, który od czasów dyktatury spaja organizacje pracodawców z dwugłową hydrą systemu dwupartyjnego – z Nową Demokracją i Ogólnogreckim Ruchem Socjalistycznym. To jeden z powodów, dla którego państwo rezygnuje dziś z uzyskania zasobów, których potrzebuje, poprzez ściąganie podatków, woląc zastąpić je nieustannym obniżaniem płac i emerytur.

Establishment – który ledwie przetrwał wybory z 17 czerwca 2012 r. [3], strasząc społeczeństwo skutkami ewentualnego wyjścia Grecji ze strefy euro – utrzymuje się jednak przy życiu dzięki urzędzeniu reanimacyjnemu, służącemu mu za

sztuczne płuco: korupcji. Trudne zadanie, polegające na zerwaniu zmyślenia środowisk politycznych ze środowiskami gospodarczymi – nie jest to tylko problem Grecji – będzie stanowiło jeden z priorytetów rządu ludowego, który utworzy SYRIZA.

Żądamy więc moratorium na obsługę długu po to, aby zmienić Grecję. Jeśli go nie uzyskamy, wszelka nowa próba uzdrowienia finansów będzie kolejną syzyfową pracą, tylko że tym razem dramat nie będzie rozgrywał się jedynie w starożytnym Koryncie, lecz ogarnie całą Europę.

Autor: Aleksis Tsipras

Tłumaczenie: Zbigniew M. Kowalewski

Źródło: [Le Monde diplomatique – edycja polska](#)

O AUTORZE

Aleksis Tsipras jest przywódcą greckiej Koalicji Radykalnej Lewicy (SYRIZA).

PRZYPISY

[1] „BDI-Chef will Griechenland zur Sonderwirtschaftszone machen”, Der Spiegel Online, 10 września 2012 r., www.spiegel.de

[2] Porozumienie podpisane w maju 2010 r., w którym Grecji narzucono plany oszczędnościowe w zamian za „ratowanie” jej finansów.

[3] Nowa Demokracja uzyskała w tych wyborach 29,66% głosów i była zmuszona utworzyć koalicję z PASOK (12,28% głosów) i Lewicą Demokratyczną (6,26%). SYRIZA zajęła drugie miejsce, uzyskując 26,89% głosów (10% więcej niż w wyborach parlamentarnych w maju 2012 r.), a skrajnie prawicowy Złoty Świt uzyskał 6,92% (o 0,8% mniej niż w maju).